

Zespół Szkół Ogólnokształcących
im. Jana Pawła II w Krasnobrodzie

13.05.2015r.

Konkurs historyczny:

**“Historia mojej małej Ojczyzny. Wspomnienia
o żołnierzach SZP-ZWZ-AK Inspektoratu
Zamość oraz ich powojenne losy.”**

Zawada Aleksandra

**“W obliczu Boga Wszchemogacego i
Najświętszej Marii Panny, Królowej Korony
Polskiej, kładę swe ręce na ten Święty Krzyż,
znak męki i zbawieni i przysięgam być wiernym
Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej,
stać nieugięte na straży Jej honoru i o
wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich
sił - aż do ofiary mego życia.” -**

(Przysięga żołnierzy AK)

Słowa tej przysięgi zainspirowały mnie do bliższego poznania losów żołnierzy walczących podczas II wojny światowej. Przeprowadziłam wiele rozmów, szukałam informacji w różnych źródłach. Podczas tych poszukiwań natrafiłam na informacje dotyczące znanej w czasie II wojny, a dziś zapomnianej, mieszkającej w Krasnobrodzie rodziny Uchaczów.

Z prasy lokalnej dowiedziałam się, że żyje w Krasnobrodzie Pan Jan Gębka, lekarz weterynarii, pasjonat historii, który często na łamach Gazety Krasnobrodzkiej zamieszcza ciekawe artykuły dotyczące lat II wojny światowej i jej bohaterów. Postanowiłam udać się do Pana Jana i zapytać o informacje dotyczące rodziny Uchaczów. Uzyskałam od Pana Gębki szereg informacji, które w niniejszej pracy postanowiłam zaprezentować.

Zanim to nastąpi, kilka niezbędnych informacji.

1 września 1939r nastąpiło niemieckie, a 17 września radzieckie uderzenie na Polskę. 27 września 1939r. generał brygady Michał Tokarzewki - Karaszewicz ps. 'Torwid' powołuje pierwszą ogólnokrajową organizację podziemną SZP - Służba Zwycięstwu Polsce. Na Zamojszczyźnie powstają jej pierwsze komórki - Okręg Lublin, Obwód Zamość - to rejon gdzie ja dzisiaj mieszkam. 13 listopada 1939r. powstaje ZWZ - Związek Walki Zbrojnej w skład którego wchodzi SZP. 14 lutego 1942r. ZWZ przekształca się w Armię Krajową.

Dużo lasów, teren trudno dostępny i ludność bardzo patriotycznie nastawiona sprzyjały rozwijaniu działalności partyzanckiej niezależnie od nazwy organizacji. W wielu rodzinach wszyscy byli zaangażowani w walkę. Taką rodziną byli właśnie Uchaczowie.

- Mariana Uchacza ps. 'Ursus'
- Franciszeka Uchacza ps. 'Urban'
- Stanisława Uchacza ps. 'Witold'

Bracia Uchaczowie do końca okupacji niemieckiej należeli do ruchu oporu (AK) będąc w oddziale "Norberta", czyli Turowskiego Jana ('Jemioła', 'Kolba', 'Norbert')

Głęboko zakonspirowani, byli aktywnymi członkami Arimii Krajowej. Wykonywali różne zadania: zbierali informacje, gromadzili broń, różne środki i materiały potrzebne do działalności konspiracyjnej.

Dnia 27.04.1943 przypadkowo aresztowano braci Mariana i Franciszka oraz Czesława Harczuka ps. "Janusz". "Janusza" po wylegitymowaniu wypuszczono. Uchaczów zaś kazano komendantowi policji Władysławowi Góreckiemu odwieźć następnego dnia do Zamościa. "Janusz" postanowił zorganizować odbicie Uchaczów. Dał znać Bronisławowi Kukułowiczowi ps. "Sęp" w Iwni (wieś która dziś nie istnieje, wówczas zamieszkiwało ją kilka osób, jej dogodne położenie wykorzystywali partyzanci).

Uchaczów wywieźli wozem konnym dwaj policjanci: Piwko i Skwara. "Janusz" wybrał się rowerem, niestety "Sęp" spóźnił się. Jednak na szczęście zjawił się Józef Szafranski ps. "Szumilas", który wiedział o planie odbicia i sam próbował je zorganizować. Będąc blisko przejeżdżającej furmanki z aresztowanymi, strzelił z visa (padło podobno kilka strzałów). Policjanci widząc zagrożenie ukryli się w przydrożnym rowie. W tym czasie Uchaczowie zeskoczyli z woza i zaczęli uciekać w kierunku wioski Iwnia. W tym też czasie spotkali "Sępa", który odstawił ich do oddziału "Norberta" (Turawskiego Jana). Policjanci wymknęli się do Bondyrza (zdarzenie miało miejsce na trasie Krasnobród - Jacnia przy 'Bagienku'). Jak po latach wspomina szef wywiadu rejonu Czesław Harczuk ps. "Janusz" była wtedy okazja do zlikwidowania policjanta Piwko, o którym mówiono, że jest volksdeutem, jednak tego nie uczyniono. Bracia Uchaczowie w dalszym ciągu byli aktywnymi działaczami ruchu oporu, biorąc udział w różnych planowanych akcjach przeciwko niemieckiemu okupantowi.

Inny epizod z tego okresu to odbicie Tadeusza Duszy ps. "Znicz" który należał do oddziału "Norberta". Znicz przechodził z erkaemem od młyna Adama Pietrasa do Trzepiecin. W drodze złapali go niespodziewanie Niemcy, osadzili w klasztorze w Krasnobrodzie. Później wieziono go do Zamościa. "Janusz" dotarł rowerem do zakrętu szosy na odcinku Jacnia - Adamów, gdzie oczekiwał go "Zadra". Gdy nadjechał konwój, zaatakowali go, eskorta uciekła do lasu, a spłoszone konie pociągnęły wóz z przywiązany do niego "Zniczem". Wóz zatrzymali Niemcy w Adamowie. "Znicza" zabrano do Zamościa, skąd już nie wrócił.

Po wyzwoleniu przy końcu lipca 1944 roku od okupanta niemieckiego wschodnich terenów Polski w tym województwa lubelskiego dekretem PKWN utworzono struktury wojewódzkie, powiatowe i gminne Urzędu Bezpieczeństwa

Wewnętrznego. Głównym celem UB od chwili powstania była walka z polskim państwem podziemnym. Podstawą działania były masowe aresztowania ludzi uznanych za wrogów komunistycznego państwa, werbowano agentów i informatorów, którzy mieli ułatwiać penetrację wywiadowczą, sięgającą w głąb tamtejszych struktur AK i BCh. Rozpoczęły się liczne aresztowania wielu działaczy dawnego podziemia. Aresztowano też Mariana Uchacza i jego braci Franciszka oraz Stanisława. Wszyscy poddani byli morderczemu śledztwu w celu wydobycia tajnych informacji o znaczących żołnierzach AK. Nie wszyscy mogli złożyć broń i zdekonspirować się. Często, niemal od razu trafiali do więzienia gdzie po długo trwających i bestialsko dokonywanych śledztwach, skazywani byli na wieloletnie więzienia lub śmierć. Metody wymuszania zeznań jak: tortury, bicie, poniżanie były wprost zastraszające. Prowadziły często do psychicznego załamania. Kaprała Mariana Uchacza ps. „Ursus” żołnierza AK po aresztowaniu osadzono w areszcie w NKWD i UB przy ulicy Kościuszki 5, gdzie został poddany bardzo brutalnemu śledztwu. Bito go pięścią, kopano, okładano kablem, wlewano do ust amoniak co prowadziło do utraty przytomności. Następnie polewano go zimną wodą i rzucono na posadzkę. 12 grudnia 1945 roku tak zmaltretowanego wyprowadzono z aresztu. Potem prawdopodobnie w obecności majora Sołdatenki - instruktora Bezpieczeństwa Powiatu Zamojskiego z ramienia NKWD (rozporządzał najwyższą władzą w powiecie) w pobliżu skrzyżowania ulicy Lubelskiej i Łukasińskiego zastrzelił go komendant aresztu Józef Tchórzewski (to jest najbardziej rozpowszechniona i uznana przez środowisko kombatantów i historyków wersja śmierci Ursusa).

W swej książce pt. „Bezpieka” – Krzysztof Czubara pisze:

„ [...] Udało się jednak odnaleźć raport oddelegowanego do zamojskiego Urzędu Bezpieczeństwa oficera WUBP w Lublinie Dziadosza, który 15 grudnia 1944 roku meldował ppłk. Szotowi: 12.12.44r godz 19.20 wydarzył się wypadek. Na ulicy Lubelskiej ja i kapitan wojsk sowieckich Turikow prowadziliśmy do więzienia zatrzymanego, który usiłował uciec, na odległość 150 m od miejsca ucieczki został trafiony kulą i padł trupem. Dokładny raport w załączeniu.”

Niestety na ślad tego drugiego dokumentu nie natrafiono. Chociaż w raporcie Dziadosza nie pada nazwisko Mariana Uchacza, podane okoliczności i data jednoznacznie wskazują, że została w nim opisana jego śmierć. Dokładna wersja śmierci będzie możliwa po odnalezieniu szczegółowego raportu WUBP w tej sprawie. Są jeszcze inne wersje, ale nie wydają się prawdziwe. Franciszek Uchacz ps. „Urban” podobnie jak jego brat Marian, przeszedł bardzo bestialskie śledztwo w areszcie śledczym przy Wydziale Bezpieczeństwa w Tomaszowie Lubelskim. Por. Prąd podał w meldunku, że komendant aresztu przy Wydziale Bezpieczeństwa (wtedy szpicel), zabił Uchacza w Krasnobrodzie w podwórzu wydziału śledczego i

tam go pogrzebał. Los Stanisława Uchacza jest nieznany. W dostępnych źródłach historycznych nie ma o nim wzmianki.

Czyż nie jest wzruszający los rodziny Uchaczów, czyż nie jest to dowód wielkiego, bezgranicznego poświęcenia ojczyźnie? Jaki ból musiała cierpieć matka, która “oddała Ojczyźnie” trzech swoich synów. Pamięć o nich jest moim zdaniem niewystarczająca. Jedynym śladem po tej rodzinie jest rozsypujący się drewniany dom i opowieści z coraz bardziej umykającymi szczegółami.

Jak wielki był wpływ UB w naszej okolicy może świadczyć fakt, że ludzie starsi niechętnie i z dużą obawą wspominali i tamte czasy i zbrodnie jakich dokonano na ludziach, którzy w czasie wojny z tak wielkim poświęceniem walczyli.

Chciałabym bardzo podziękować Panu Janowi Gębka za bardzo życzliwe przyjęcie i podzielenie się tak obszerną wiedzą.

Zawada Aleksandra

Klasa I LO

Bibliografia:

1. Jerzy Markiewicz : "Paprocie zakwitły krwią partyzantów" Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza. Warszawa 1962
2. Jerzy Markiewicz : "Nie dali ziemi skąd ich rów" Wydawnictwo Lubelskie. Lublin 1967
3. Jerzy Markiewicz : "Partyzancki kraj" Wydawnictwo Lubelskie. Lublin 1980
4. Jerzy Grygiel : "Związek Walki Zbrojnej Armia Krajowa w Obwodzie Zamojskim 1939-1944" PWN. Warszawa 1985
5. Krzysztof Czubara : "Bezpieka: Urząd Bezpieczeństwa na Zamojszczyźnie 1944-1947" Zamość : "Atut" Biuro Promocji, 2003.
6. Materiały w posiadaniu Pana Jana Gębki.